

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2016.02.16>

Katarzyna GĘDAS

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Anioł pocieszenia o oczach szklistych jak czereśnie. Jerzy Liebert w świetle wspomnień i krytyki literackiej Jarosława Iwaszkiewicza

Jerzy Liebert zajmował w życiu Jarosława Iwaszkiewicza miejsce szczególne, zarówno jako człowiek, jak i poeta. Związany był ze środowiskiem Skamandrytów, bywał częstym i mile widzianym gościem na Stawisku. Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie traktowali go niezwykle serdecznie i głęboko przeżyli jego śmierć. Iwaszkiewicz uwiecznił Lieberta pod postacią Juliusza Zdanowskiego w opowiadaniu *Młyn nad Utratą* (1936) oraz recenzował jego utwory. W *Książce moich wspomnień* określił go mianem „najbardziej poetyckiego ze wszystkich poetów, jakich spotkał”¹. Anna i Jarosław wspominają o Liebercie w swoich dziennikach i korespondencji. Liebert natomiast pisał do Iwaszkiewiczów listy w latach 1923–1930.

Pierwsze spotkanie z Liebertem Iwaszkiewicz opisuje następująco:

[...] w moim biurze redakcyjnym² [...] zjawiał się kiedyś w towarzystwie kolegi młodziutki, bardzo sympatyczny chłopiec. Ze straszliwym zażenowaniem stanął za kratką oddzielającą ołtarz mojego biurka od reszty pokoju i rumieniąc się i jękając, oddał mi rękopisy swoje i swojego kolegi. Był to niskiego wzrostu jasny blondyn, z wysuniętym naprzód nosem, z brodą mocno zarysowaną, znamionującą silną wolę. Ozdobę tej nieładnej, ale niepospolitej twarzy chłopca stanowiły czarne, błyszczące i bardzo inteligentne oczy. Był to Jerzy Liebert, miał wówczas szesnaście lat³.

To spotkanie zaowocowało trwałą znajomością. Liebert traktował Iwaszkiewicza jako autorytet w dziedzinie poezji, liczył się z jego zdaniem na temat swojej twórczości i regularnie przynosił pisane przez siebie wiersze z prośbą o opi-

¹ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 269.

² Mowa o redakcji „Kuriera Polskiego”.

³ J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 203.

nię. Iwaszkiewicz natomiast doskonale odnajdował się w roli duchowego mentora i nauczyciela sztuki poetyckiej. O utworach Lieberta mówił, że to „materiał na doskonałą poezję”⁴ i z wielką satysfakcją obserwował, jak wiersze młodego poety stają się coraz lepsze. Pomagał również Liebertowi publikować poezję na łamach prasy – początkowo w „Kurierze Polskim”, później w „Skamandrze”.

Jeden z wierszy Lieberta – *Dziwne dni* – Iwaszkiewicz potraktował jako odpowiednią i dobrą wróżbę. W utworze tym pojawił się zwrot „Iwaszkiewiczowska Hania”⁵, wkrótce przed tym jak Iwaszkiewicz poznał swoją przyszłą żonę. Intencją Lieberta było wówczas przywołanie popówny Hani z *Godów jesiennych* Iwaszkiewicza, los jednak sprawił, że wers ten zyskał podwójne znaczenie⁶.

Gdy Jarosław Iwaszkiewicz ożenił się w 1922 r. z Anną z Lilpopów, Liebert stał się przyjacielem ich domu na Stawisku. Zwierzał się Iwaszkiewiczowi ze swoich problemów w szkole, a w późniejszym czasie także dzielił refleksjami na temat literatury, filozofii i bieżących wydarzeń. Pokazywał również próbki nowych utworów: „Liebert czytał nam ostatnim razem jakieś swoje dwa urywki prozą, zabawnie wzorowaną na stylu Jarosława. Naprawdę można by to wziąć za rozdział *Hilarego*”^{7,8}. Iwaszkiewicz też czytał Liebertowi fragmenty własnych dzieł, nad którymi właśnie pracował, tak było np. z opowiadaniem *Brzezina*⁹. Spędzali wspólnie czas na grach w krykieta i rozmowach do późnej nocy o życiu i sztuce.

Niektóre utwory Lieberta, jak *Litania do Marii Panny* czy *Anioł żalu*, powstawały w willi „Aida”, gdzie początkowo mieszkał wraz z żoną Iwaszkiewicz. Liebert miał tam do dyspozycji małe pomieszczenie na strychu, zwane „pokoikiem cudów”. Iwaszkiewicz opisuje, że było to miejsce, „gdzie ustawiało się niepotrzebne graty i gdzie straszyły dwa wielkie płótna Witkacego, przedstawiające nasz portret wspólny z żoną oraz jakieś zgniłe ryby, pływające w filetowym sosie”¹⁰. Do tego „miejsca pracy twórczej” Liebert zawsze udawał się dyskretnie, nigdy nie afiszował się ze swoim pisaniem.

Anna Iwaszkiewicz relacjonowała jego pojawienie się na Stawisku następująco:

[...] Jurek Liebert przyjechał, żeby sobie trochę spokojnie popisać. Bardzo jest miły i prosty. Nie ma nic z pozy na dojrzałego mężczyznę i skończonego artystę, co jest bardzo rzadką rzeczą w młodych chłopcach literatach¹¹.

Liebert znakomicie rozumiał się z Anną Iwaszkiewicz, co związane było z podobnymi poglądami religijnymi i wrażliwością duchową. Uczestniczyli

⁴ Tamże.

⁵ Anna Iwaszkiewiczowa prywatnie nazywana była Hanną.

⁶ J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 239–240.

⁷ Mowa o powieści J. Iwaszkiewicza *Hilary, syn buchaltera* (1923).

⁸ A. Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, Warszawa 1993, s. 26.

⁹ J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 259.

¹⁰ Tamże, s. 270.

¹¹ A. Iwaszkiewicz, *Dzienniki...*, s. 50.

wspólnie w spotkaniach „Kółka” księdza Władysława Kornilowicza w podwarszawskich Laskach, często dyskutowali o problemach metafizycznych. Rozmowy te stawały się również inspiracją poetycką dla Lieberta. Ofiarował on Annie w ramach prezentu imieninowego w 1925 r. dedykowany jej wiersz *Litania do Marii Panny*¹².

Relacje z Jarosławem nie przebiegały aż tak harmonijne, co jakiś czas pojawiały się mniejsze lub większe zgrzyty wynikające z różnic światopoglądowych. Iwaszkiewicza drażniło podejście Lieberta do kwestii wiary, co ujął w następujących słowach:

[...] posiadał on [...] pewien rodzaj pychy, jaki jest dla mnie niepokojącym zjawiskiem u wierzących katolików. W poczuciu posiadania prawdy mają oni czasami dla bliźniego zbyt wiele litości, graniczącej z pogardą. [...] zrażała jego pewność siebie, że poza kółkiem ks. Kornilowicza nie ma zbawienia¹³.

Porozumienie między poetami utrudniało również przeświadczenie Iwaszkiewicza, że Liebert nie doceniał ani jego wysiłku wkładanego w rozwój twórczości, ani wykonywanej przez niego pracy nad sobą. Iwaszkiewiczowi nie podobano się, że traktował go „trochę po kaznodziejsku” i momentami chciał wręcz wychowywać oraz napominać. Niekiedy Liebert stawiał się w pozycji dojrzałego artysty, a Iwaszkiewicza traktował jak małego chłopca, któremu czuł się zobowiązany udzielać wskazówek¹⁴.

Liebert już w 1925 r. pisał w liście do Agnieszki¹⁵ o słabnącej relacji między nim i Jarosławem:

Coraz mniej zaczynamy się rozumieć. Jarosław chwyta pewne rzeczy, ale boi się powiedzieć „albo – albo”. Jest w stanie zupełnej rozwiązłości myślowej i wydaje mu się, że rzeczy, które napotyka, potrafi sam sobie wytłumaczyć¹⁶.

Liebert był przy Iwaszkiewiczzu w jednej z najcięższych chwil jego życia. Wspierał go, gdy ten wyczerpany chorobą i śmiercią matki w 1927 r. próbował odzyskać duchową równowagę. Tamte chwile stały się dla Iwaszkiewicza doznaniem metafizycznym, co relacjonuje następująco:

[...] w jego dotknięciu ręki, w jego paru słowach, które wtedy do mnie wypowiedział, odczułem coś niezwykłego. Nigdy mnie tak jak wówczas nie uderzyła bliskość modlitwy i poezji, graniczenie tych dwóch światów, do których możemy przeniknąć dzięki momentowi sublimacji¹⁷.

¹² J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 248.

¹³ Tamże, s. 247.

¹⁴ Tamże, s. 248.

¹⁵ Adresatką listów Lieberta występującą w korespondencji jako Agnieszka była Bronisława Wajngold.

¹⁶ J. Liebert, *Pisma zebrane*, t. 2, oprac. S. Frankiewicz, Warszawa 1976, s. 177–178.

¹⁷ J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 270.

Dzięki temu Liebert zapamiętany został przez Iwaszkiewicza jako „anioł pocieszenia”¹⁸, zapewniający, że dusza zmarłej zaznała wiecznego spokoju.

Te wydarzenia stały się także momentem granicznym przyjaźni między poetami, która zaczęła ulegać osłabieniu. Liebert stopniowo wycofywał się z tej znajomości, przestał też okazywać troskę i serdeczność, co związane było z nasilającymi się u niego problemami zdrowotnymi oraz duchowymi zmaganiem.

Spotkanie, do którego doszło w Poroninie parę miesięcy po śmierci matki Iwaszkiewicza, przypominało bardziej spotkanie wrogów niż przyjaciół. Iwaszkiewicz relacjonuje je następująco:

[...] nie już z anioła w nim nie było. Co gorsza, nie było w nim i mojego przyjaciela. Jakieś potępienie każdego mojego słowa, każdego mojego czynu widniało w jego oczach i chłód niebawem panował w całym jego zachowaniu. Czarne oczy przygasały: cień śmierci, cień namiętności padł na nie. [...] Przekonałem się niebawem, jak niebezpieczne jest myśleć, że każdy poeta jest aniołem!¹⁹

Decyzja Lieberta o ochłodzeniu relacji z punktu widzenia Anny i Jarosława wydawała się całkowicie nieakceptowalna i absurdalna. Anna w liście do Jarosława z dn. 31 stycznia 1928 r. pisze:

Odsunięcie się od nas Jurka, który zresztą właściwie, jak sam zawsze mówiłeś, był raczej moim niż twoim przyjacielem, jest i będzie dla mnie zawsze niezrozumiałe i przykre²⁰.

Całkowite zerwanie relacji z Anną i Jarosławem Iwaszkiewiczami nastąpiło rok przed śmiercią Lieberta. W ostatnim liście, jaki Liebert napisał do Iwaszkiewiczów, z dn. 21 lipca 1930 r., tłumaczył swoją decyzję następująco:

[...] trudności natury psychicznej i mój stan nerwowy i jakaś wielka nieufność do wszystkich mych przyjaciół i rozgoryczenie, wreszcie atmosfera plotek i intryg przekraczających nieraz swą utartą miarę – wszystko to sprawiło, iż podejrzliwość moja wyostrzyła się niemal chorobliwie. A ponieważ plotki te zaczęły i o Was, choć nie bezpośrednio i może zupełnie nieumotywowane – zdecydowałem się na odsunięcie²¹.

Słowa Lieberta bardzo silnie wzruszyły Annę Iwaszkiewicz, która pisząc o tym liście swojemu mężowi, twierdziła, że „rozstroił ją zupełnie” i wprowadził w pesymistyczny nastrój²².

Przedwczesna śmierć Lieberta wywołała ogromny ból i poczucie wielkiej straty zarówno u Jarosława, jak i u Anny Iwaszkiewiczowej. Sylwetkę twórczą Lieberta Iwaszkiewicz upamiętnił, recenzując jego tom poetycki *Gusła* na łamach „Wiadomości Literackich”²³ trzy miesiące przed śmiercią poety. Wkrótce

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 271.

²⁰ A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, oprac. M. Bojanowska, E. Cieślak, Warszawa 2012, s. 175.

²¹ J. Liebert, *Pisma zebrane...*, s. 413.

²² Por. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, s. 378.

²³ Por. J. Iwaszkiewicz, „*Gusła*” Lieberta, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 24, s. 4.

po śmierci przyjaciela napisał artykuł *O postawie duchowej Jerzego Lieberta* opublikowany w 40 numerze „Wiadomości Literackich” w 1931 roku. Tekst był dla Iwaszkiewicza bardzo ważny. Przebywając w Genewie, Jarosław zastanawiał się, czy artykuł został już opublikowany²⁴. Gdy przeczytał go na łamach „Wiadomości Literackich”, wróciły wspomnienia o Liebercie. W liście do żony z dn. 16 października 1931 r. pisał:

Tak mnie na nowo wzruszyło wszystko, co tam jest i poruszyło, taki szalony żal za tym chłopcem i za tym wszystkim, co tak się zrobiło. Doskonałe są obie fotografie Jurka. Fotografia Skrzyńskiego dopiero mi uprzytomniła fakt jego śmierci, to zupełnie potworne²⁵.

Anna Iwaszkiewicz podzielała wrażenie swego męża, do którego pisała:

Widzę, że jednakowo zareagowaliśmy na ten numer „Wiadomości” o Jurku, na ciebie też takie wrażenie zrobił jak na mnie, tak, wszystko, cała przeszłość z nim stanęła mi w oczach²⁶.

Po latach Jarosław Iwaszkiewicz wspomina Lieberta w swoich *Dziennikach*. W czerwcu 1942 r. Jarosław prowadził na Stawisku wykład o Jerzym Liebercie w ramach cyklu o poezji współczesnej. Pisał:

Chciałem mówić o nim właśnie tutaj, w pejzażu oswojonym z jego widokiem. [...] pamiętam tutaj, między świerkami naszych alei, jego spiczasty podbródek i przejrzyste czarne oczy, czasami umiejące się znakomicie śmiać. Tutaj czytał nam swoje wiersze [...]²⁷.

Wspomnienie o Liebercie rezonuje w pamięci Iwaszkiewicza w tak trudnych chwilach, jak śmierć Jerzego Błeszyńskiego w 1959 r. Iwaszkiewicz, przepisując wówczas wiersze swego przyjaciela i kochanka, którego darzył wielką miłością, przypomina sobie twórczość Lieberta, tak samo naznaczoną piętnem przeczuwanej śmierci²⁸. Poza tematyką śmierci poruszaną w ich poezji oraz podobieństwem imion, skojarzenia może wywoływać fakt, że obaj zmarli przedwcześnie na gruźlicę (Liebert w wieku 31 lat, Błeszyński – 27) i obaj w tym samym miesiącu (w czerwcu).

Dziesięć lat później, we wrześniu 1969 r., Iwaszkiewicz znów dokonuje porównania między Liebertem i Błeszyńskim. Ich śmierć wspomina tym razem w kontekście poczucia wewnętrznego osamotnienia i przygnębienia jesienną aurą. Notuje w *Dzienniku*: „Od śmierci Jurka [Błeszyńskiego] minęło dziesięć lat, od śmierci Jurka Lieberta prawie czterdzieści”²⁹.

Do wspomnień o Liebercie Jarosław Iwaszkiewicz powraca również w cyklu artykułów *Rozmowy o książkach* pisanych dla „Życia Warszawy”. W tekście *Za-*

²⁴ Por. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, s. 465.

²⁵ Tamże, s. 529.

²⁶ Tamże, s. 535.

²⁷ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 1, oprac. A. i R. Papiescy, Warszawa 2007, s. 198–199.

²⁸ Por. tenże, *Dzienniki*, t. 2, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Warszawa 2010, s. 290–296.

²⁹ Tenże, *Dzienniki*, t. 3, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Warszawa 2011, s. 234.

*klinanie cieni*³⁰ opisuje młodo zmarłych poetów i stawia Lieberta w jednej linii z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, Tadeuszem Gajcym, Zdzisławem Stroińskim, Juliuszem Krzyżewskim i Stanisławem Kowalczykiem. W artykule *Listy Lieberta* podkreśla natomiast: „w swojej twórczości widział nie zabawę, ale zawsze twardy obowiązek kucia w słowach tych treści, które z pozoru w żądnych słowach się nie mieszczą”³¹.

Po latach Iwaszkiewiczowi pozostało w pamięci niezwykle spojrzenie Lieberta, w którym widać było poetycką iskrę:

[...] w całej twarzy dominujące znaczenie miały oczy i oczy jedynie się widziało, kiedy się patrzyło na Lieberta. Duże, czarne i szkliste jak czereśnie, przy tym przejrzyste dziecinne; po nich samych już można było poznać, że się ma do czynienia z poetą³².

* * *

Poniżej zamieszczono dwa artykuły Jarosława Iwaszkiewicza dotyczące twórczości Jerzego Lieberta, opublikowane na łamach „Wiadomości Literackich” w 1931 r. Zgodnie ze współczesnymi standardami w tekstach zmodernizowano ortografię oraz interpunkcję. Uwspółcześniono również gramatykę (stare formy rzeczowników, przymiotników, zaimków).

Kursywą wyróżniono tytuły utworów literackich oraz wyrazy i zwroty obcego pochodzenia. Wyróżnienia graficzne w formie druku rozstrzelonego zastosowano do wszystkich podkreśleń autora, również w cytowanych przez niego tekstach. Inne przypadki odnotowano w przypisach. W tekście „*Gusła*” Lieberta zapisano adres bibliograficzny recenzowanej książki w tekście głównym, gdyż tak było w oryginale.

Gusła Lieberta³³

Jerzy Liebert. *Gusła*. Warszawa, F. Hoesick 1930; s. 80 i 2 nl.

Mamy teraz wielu poetów. Czytamy wiele wierszy. Są pomiędzy nimi lepsze i gorsze, na ogół poziom ich jest dosyć wysoki, strona formalna jest zwykle bez zarzutu. Ale w tym gaju młodych talentów książka Lieberta uderza nas bezpośrednio, autentycznym, niepodrabianym głosem. Jest w niej więcej niż nienaganna kryształowa forma, więcej niż talent. Na kilkunastu małych kartach w skondensowanych strofach zamknięte jest życie poety; zawarte są w intensywnych skrótach najcięższe walki, walki wewnętrzne.

Życie poecie nie jest łatwo: obrany z naskórka, co krok uraża się boleśnie. Ale to tylko ta zewnętrzna strona życia, a jakież niepomierne dla młodych bark ciężar

³⁰ Por. tenże, *Zaklinanie cieni*, „Życie Warszawy” 1959, nr 262.

³¹ Tenże, *Listy Lieberta*, „Życie Warszawy” 1977, nr 48, s. 5.

³² Tenże, *Książka...*, s. 269.

³³ Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1931, nr 24, s. 4.

stanowi świat wewnętrznych bojów, które zapewne w niektórych burzliwych a młodych duszach przybrać mogą rozmiary olbrzymie. Wiersze Lieberta są odbiciem młodości niezwykle górnej i niezwykle chmurnej³⁴. Błyszczą niby pióra skrzydeł niebiańskich, które archanioł pozostawił w rękach Jakuba: są resztką gigantycznej walki, która pozostała za kulisami³⁵.

Tym właśnie odróżniają się te poezje od nawału wszystkich innych, na tym polega ich autentyczność. Nie są produktem ani przedsięwziętych z góry nakreślonych zamierzeń, ani rezultatem kultury i pracy, ani kulkami mydlanymi niczym nieuzasadnionego talentu, bo i takie się zdarzają. Są autentycznymi przeżyciami, okruciami, „wiórami”³⁶ wielkich burz i zdarzeń boskich, jakie traktowały chciwą i młodą duszę poety. Burze te wiosenne przelatywały nad wyschniętą ziemią: zostało z nich parę kropel. Są one czyste i pełne ozonu.

Niełatwą jest rzeczą młodość; z gmatwanin zapowiedzi należy wybrać nic właściwą. To męka. Walczyć o nią jest jeszcze straszniejsze. Nie zdajemy sobie dostatecznie sprawy, spoglądając na radosne twarze dwudziestoletnich młodzińców, jakie w nich dzieją się ważne i bolesne sprawy.

Złudzeniem powszechnym ludzi pozbawionych wiary w objawienie – jest, że wiara narzuca temu życiu piętno czy stygmat niezmazalny, utrudnia każdą chwilę bytu zwierzęcego. Pustynia duszy ludzkiej, nikłość czynu człowieka staje się narzędziem udręki w porównaniu z drapieżnym władztwem bóstwa, które pragnie posiąść istotę ludzką do głębi i na zawsze. Ostra męka walki o przezwyciężenie inercji i oschłości występuje na pierwszy plan w poezjach Lieberta. Ona nadaje im fizjognomię tak nieprzeciętną i interesującą.

Dla poety istota tej walki z Bogiem komplikuje się niezmiernie przez konkretność estety. Ukochanie przedmiotów, dzieł sztuki czy przyrody rozszczepia jeszcze bardziej jego jedność, która pragnie stać się najwyższą istotą. Modli się poeta, ale wciąż ogląda się na świat, który przecie jest taki piękny! I te roztargnienia bolesne – to są owe próby, jakie nasyła nań duch, pragnący go oderwać od miłości ziemi.

W przywiązaniach ziemskich kipi ból i bunt i „gnuśne i harde”³⁷ słowa, ów ogród kamieni, zbierają się w nim przeciwko Bogu – a Bóg mu odbiera:

Widoki świetne,
Doliny sennie,
Wzgórza różane [...]”³⁸.

³⁴ Aluzja do wiersza A. Mickiewicza (*Polaty się lzy...*): „Polaty się lzy me czyste, rześiste / Na me dzieciństwo sielskie, anielskie / Na moją młodość górną i durną”; por. A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, oprac. K. Górski, t. 1, Wrocław 1969, s. 77.

³⁵ Nawiązanie do opisanego w Biblii walki Jakuba z aniołem, w której Jakub po odniesionym zwycięstwie został pobłogosławiony przez Boga; por. Ks. Rdz. 32, 25–32.

³⁶ Aluzja do wiersza J. Lieberta *Gorzkie wióry*, [w:] tegoż, *Kołysanka jodłowa*, Warszawa 1932, s. 21.

³⁷ Por. J. Liebert, *Próby*, [w:] tegoż, *Gusła*, Warszawa 1930, s. 53.

³⁸ Tamże.

wszystko, czym bije jego serce, dając mu natomiast tylko „ziemi na kolan dwoje”³⁹, zmuszając do wyrzeczenia się wszystkiego.

I tu powstaje tragiczne dla artysty pytanie, na które mimo woli musi odpowiedzieć negatywnie. Czy wartość artystyczna ma znaczenie?

A jeśli nasze słowa tylko tu coś znaczą,
Jeśli dla nieba mamy nieznaną mowę?⁴⁰

Bóg nie patrzy na słowa poety, czyta tylko w sercu człowieka, a jego umiejętność nic już dla wieczności nie znaczy. Ten pesymizm religijny, negujący wartość wszystkiego, do czego przywiązało się serce, stanowi tragiczny tom małej książki Lieberta, w której zamknięte są wielkie rzeczy.

Wiatr tylko nas trąci,
Tylko ziemia odbierze
Skrzydółka zamszowe⁴¹.
Czyż żaden z nas, Panie,
W niebiosach nie zaśpiewa
Przed Twoim tronem?⁴²

Mimo woli, jedyny kontakt człowieka z bóstwem, modlitwę, poeta identyfikuje z poezją. Ale poezja – to przecież wynajdowanie formuł. Kucie z mowy wyrażeń jedynych, współbrzmień raz na zawsze skutych doskonałością wynalazku. I jeżeli modlitwa staje się takim samym poszukiwaniem formuł – staje się nie modlitwą, jeno gusłami.

Chociażbym gusła czynił nad tonią,
Zaklinał wodę i sięgał po nią,
Słowa twojego nie schwyta dłonią,
Choć tak jest blisko, pluska pod skronią...⁴³

Gusła, zamawiania – są to napróżne starania pojmania Boga w siatkę słów. Wymyka się on przez oka jak woda, i znowu oschłość straszliwa męczy spragnioną bóstwa duszę poety. Poezji i modlitwy zidentyfikować nie można. Jedna należy do świata, druga do zaświata.

W tym tragicznym konflikcie, średniowiecznym boju Boga i świata, leży źródło pesymizmu książki Lieberta. Ale także w tym niezwykłym na nasze czasy problemacie leży jej osobliwość i poczesność. Od czasów Szarzyńskiego nie mieliśmy równie szczerzej i głębokiej liryki religijnej. *Litania do Marii Panny* jest w tym zbiorze wierszem, jeżeli nie najosobliwszym, to może najbardziej szczególnym w pięknie swym i szczerości. *Anioł żalu*, *Próby*, a zwłaszcza *Kuszenie* i *Anioł pokoju*, nie mają wzorów w literaturze polskiej i razem ze swym hiszpańskim kolorytem religijnym stanowią niezwykle cenny wkład do naszej liryki.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ J. Liebert, *Do poety*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 27.

⁴¹ Cyt. w oryg.: „zasuszone”.

⁴² J. Liebert, *Ptaszki św. Franciszka*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 61.

⁴³ Tenże, *Gusła nad źródłem*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 21–22.

Druga dopiero książka⁴⁴ – a już jest Liebert czymś nowym, ważkim i cennym w naszej poezji.

O postawie duchowej Jerzego Lieberta⁴⁵

I

Za każdym razem, kiedy stykamy się ze zjawiskiem prawdziwej poezji, stajemy wobec czegoś niewytłumaczalnego, jednorodnego i niedającego się bez reszty rozłożyć na składniki; na poświadczenie prawdziwości tego zjawiska mamy tylko wewnętrzne przekonanie, a wszystko, co powiemy, staje się niedostateczne dla człowieka, który nie może czuć jak my.

Od pierwszej chwili, kiedy zobaczyłem Jerzego Lieberta – wówczas szesnastoletniego ucznia – odczuwałem to, co się odczuwa wobec niewątpliwego poety. Przeszedł przez ten świat znaczony specjalnym fluidem, a za krótkim jego przelotem jak za meteorem pozostał ślad iskier. Piękne są te iskry, słowa znikome, a jednak wielkiej wartości.

Poezja Lieberta różnymi drogami dążyła do ujawnienia się w ciągu tych lat dziesięciu; z początku był sam i przerażony udrękami szkolnymi, wkrótce przybył mu światły kierownik⁴⁶, któremu poeta tak wiele zawdzięcza; w szkole jeszcze mógł drukować pierwsze wiersze, mógł pisać je i przedstawiać nauczycielowi, mógł wreszcie tak wiele o tym, co było zawsze najważniejsze dla niego mówić i dyskutować.

Dla ludzi, którzy znać będą już tylko wiersze Lieberta, niecały się otworzył człowiek. Ci, którzy mogli z nim rozmawiać, brać udział w tym gorącym oddawaniu się ocenom, zagadnieniom, sądom i namiętym nieraz inwektywom Lieberta, mogą zdać sobie sprawę, co za gorąca dusza mieszkła w tym człowieku, jaki miał trafny i subtelny sąd. Zresztą dość jest przeczytać te krótkie lub dłuższe recenzje z książek poetyckich, jakie w ostatnich czasach zamieszczał w „Wiadomościach Literackich”⁴⁷, aby wiedzieć, czym był smak literacki, czym była bezkompromisowość tego człowieka, jaki doskonały wyraz słowny znajdował dla swoich myśli.

⁴⁴ J. Liebert debiutował tomem poezji *Druga ojczyzna* (1925).

⁴⁵ Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1931, nr 40, s. 3.

⁴⁶ Mowa o Leonie Pomirowskim, krytyku literackim, nauczycielu j. polskiego w gimnazjum im. W. Giżyckiego, do którego uczęszczał J. Liebert.

⁴⁷ Liebert publikował na łamach „Wiadomości Literackich” w latach 1927–1931, podpisując się zazwyczaj inicjałami j.l. lub j.l. Jego artykuły w tym czasopiśmie to: *Nowe tomy wierszy* (1927, nr 37, s. 3); *Świat pięciu zmysłów*; *U poetów* (1927, nr 44, s. 3); *W. Kotowicz „Jesienne strofy”* (1927, nr 45, s. 3); *Film Kazimierza Alberta* (1927, nr 47, s. 4); *Nowy tom Bąkowskiego* (1927, nr 48, s. 3); *Poemat o Mussolinim* (1928, nr 6, s. 3); *Józefina Rogosz-Walewska „Na drodze”* (1929, nr 17, s. 3); *Antoni Bogusławski „Dwór”*; *Anio-Demo „Bohater przestworza”* (1929, nr 22, s. 3); *Józef Birkenmajer „Ulicą i drogą”* (1929, nr 24, s. 3); *Tadeusz Żeromski „Pożar”*; *Słówko o kacie* (1929, nr 31, s. 3); *Nela Gajzierówna „Głosy”* (1931, nr 10, s. 3).

Pamiętne na zawsze są te wieczory, kiedyśmy przy świecach, rzucających ruchomy niebieskawy blask z głuszy leśnej, sądzili wszystko, co było marnością i zbędnymi zabiegami naszych bliźnich, zziąpanych i zdyszanych w Warszawie. Być może, iż miał on wtedy chłód człowieka, który znalazł prawdę i z wysokości zdobytej wieży spogląda na tumult ciżby, powiadając „*miserior super turbam*”⁴⁸, ale jakże drogo zapłacił potem za pychę swojej wiary. Jakim cierpieniem religijnym dyszą jego ostatnie wiersze – ostatnie ciosy walki o Boga, jakiej dawno nikt nie stoczył w naszej literaturze.

Pogardę miał dla pośpiechu, z jakim niektórzy jego i moi koledzy dążyli do wytkniętych celów; uśmiechał się z wysiłków równie małostkowych i bezowocnych. Widział – zbyt często może – pośpiech karierowiczowski. Pisał kiedyś w jednym z listów: „Spieszysz się zanadto, jakby ktoś naprawdę mógł przyjąć przed czasem do swego celu. Ale wszystko to jest konieczne i potrzebne – tylko że wy nie zawsze chcecie ufać Bogu i czuć nad sobą Jego rękę”⁴⁹.

II

Dział wierszy w tomiku Lieberta *Gusła*, skromnie oznaczony rzymską cyferką „III”, jest jednym z najbardziej odosobnionych zjawisk w polskiej literaturze współczesnej. Dział ten obejmuje wiersze o charakterze religijnym. Dalekie są one od zmagania się i żywiołowych buntów Kasprowicza, niepodobne do anielskiej pokory i nieco bezbarwnej religijności *Ucha igielnego*⁵⁰. U Staffa, który dzisiaj jest może najbardziej religijnym poetą, chrześcijaństwo odbija się jedną tylko stroną: momentem pokory; jego chrześcijaństwo jest religią małuczkich.

Chrześcijaństwo Lieberta jest przede wszystkim katolicyzmem i jako takie stoi już na całkiem osobnym stanowisku w naszej tak bardzo niekatolickiej poezji. Ale nie to jest najważniejsze. Frapujący tu jest koloryt tej religijności, na wskroś swoisty i indywidualny, będący jednak odbiciem prądów pewnej epoki i dążeń pewnej grupy.

Przeżycie religijne Lieberta jest decyzją gwałtowną, po której „już zawsze trzeba wybierać”⁵¹. Przeżycie to znane jest każdemu, kto czytał niezastąpioną pod tym względem psychologię religijną Jamesa⁵². Jednak po tym jednym momencie następuje codzienny szereg batalii z Aniołem. Poeta walczy w swoim pokoju z przemożną wielkością Stwórcy wszechświata. Nie jak Kasprowicz w panteistycznym zmaganiu się na wielkiej arenie wszechświata, gdzie łatwiej się jest wygadać. Nie, sam na sam, przy biurku, w małej sypialni, gdzie tak trud-

⁴⁸ „*miserior super turbam*” – łac. „żał mi tego tłumy” [słowa Jezusa – por. Mk 8, 2].

⁴⁹ J. Liebert, *Pisma zebrane...*, s. 398.

⁵⁰ *Ucho igielne* – tom poezji L. Staffa (1927).

⁵¹ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Jeździec*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 50. Cyt. w oryg.: „Uczyniwszy na wielki wybór / W każdej chwili wybierać muszę”.

⁵² Mowa o książce Williama Jamesa *Doświadczenia religijne*, przeł. J. Hempel, Warszawa 1958.

no jest się „wyliczyć”⁵³. W kilku skondensowanych wierszach Liebert nakreśla drogę, jedyną w swoim rodzaju, która nie tylko jest walką miłości ze strachem; jak św. Teresa z Avila⁵⁴, poeta nie tylko walczy o wolność swojego istnienia wobec Boga, broni on także wartości swego przeżywania, ginącego wobec „ciemnego sensu wszechrzeczy”⁵⁵.

Zaniepokojenie najwyższe o wartość własnych uczuć i słów (*Ptaszki św. Franciszka*)⁵⁶ jest zaniepokojeniem o swoje ziemskie istnienie, o wieczność doczesną. Bo dla Lieberta istnieniem jest poezja. Nie może się pogodzić z tą myślą, że słowo ludzkie nie ma wobec Boga pewnego specjalnego znaczenia.

Jak Maksymilian Bawarski⁵⁷, który nie chciał wierzyć, aby Pan Bóg traktował po śmierci królów tak samo jak innych śmiertelników i nie miał dla nich osobnego miejsca w raju, tak samo Liebert nie wierzy, iż poezja jego nie może mieć znaczenia w obliczu Pana. Wie, i owszem, że ważniejsza jest pięćdziesiątka „na kolan dwoje”⁵⁸, gdzie można się ukorzyć, ale raz po raz oзира się na „widołki świetne, doliny senne, wzgórza różane”⁵⁹. Nie chce utracić piękna, posiadłszy prawdę. Każdy moment posiadania prawdy najwyższej wymaga wysiłków gigantycznych: utrzymanie się na wielkim poziomie rozmowy z Bogiem jest trudne, ale olbrzymie liliowe doliny piękna, które widzi pod sobą, mącą mu słowa modlitwy.

Trudno o bardziej bolesne, o bardziej żarliwe i ludzkie wiersze, wiersze „strwożonej duszyczki” Marka Aurelego⁶⁰, niż te dwa: *Kuszenie* i *Próby*.

Kuszenie (mistrzowska forma tego wiersza jest całkowitym wynalazkiem Lieberta)⁶¹ – to skondensowany wyraz walki, o której dopiero co mówiłem. Walka to o możliwość zawarcia w słowie pięknym całej materii wiary. Gdyby ist-

⁵³ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Dawne słowa*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 51. Cyt. w oryg.: „Usta zacięte nagle rozłamie: / Powie o sobie, wszystko wyliczy!”.

⁵⁴ Św. Teresa z Avila (1515–1582) – hiszp. mistyczka, uważana wraz z św. Janem od Krzyża za założycielkę zakonu karmelitów bosych; kanonizowana w 1622 r. Swoje doświadczenia religijne oraz poglądy opisała m.in. w książkach: *Księga życia*, *Twierdza wewnętrzna*, *Droga doskonałości*.

⁵⁵ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Boża noc*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 57. Cyt. w oryg.: „ciemny Sens Wszechrzeczy”.

⁵⁶ Wiersz z tomu *Gusła*, s. 61–62.

⁵⁷ Maksymilian II Bawarski (1811–1864) – król Bawarii w latach 1848–1864.

⁵⁸ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Próby*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 53.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Aluzja do *Rozmyślań* Marka Aureliusza, w których autor wiele miejsca poświęca analizie duszy ludzkiej, prezentując przy tym filozofię rzymskiego stoicyzmu, zabarwionego sceptycyzmem i rezygnacją, koncentrującego się na dylematach moralnych dotyczących człowieka (por. M. Aureli, *Rozmyślenia: ksiąg dwanaście pamiętnika*, przeł. M. Reiter, Lwów 1913).

⁶¹ Wiersz *Kuszenie* z tomu *Gusła* przyjmuje formę dialogu podmiotu lirycznego z tytułowym kusicielem. Pisany jest sekstyną i składa się z sześciu strof. W obrębie każdej strofy pierwsze trzy wersy to słowa kusiciela, a trzy kolejne stanowią odpowiedź podmiotu lirycznego. W każdym wersie występuje pięć sylab.

niały teraz mądre modlitewniki, gdzie zmieścić by można było wiersze współczesnych autorów, jak się umieszcza hymny św. Tomasza z Akwinu czy glossy św. Teresy – musiałyby się znaleźć w takiej książce nie tylko czysta *Litania*⁶² Lieberta. *Kuszenie*, umieszczone tam zamiast *Modlitwy w momencie oschłości duszy*, dałoby tej oschłości wyzwolenie. Od pustki „chłodnej i dumnej”⁶³ mowy, od strachu przed mrokiem, z którego trudno dom dźwignąć, spod jarzma powszedniej pracy i powszedniego grzechu wyzwala się w tym wierszu wierząca dusza ku jedności Bożej, pracy świętej, wolnemu oddechowi. Ukoronowany łąską człowiek odnajduje prawdę słowa Bożego i słowa ludzkiego.

Próby – to uśmiech cienia, skinienie szatana, blask zwątpienia; ale zbawienie wykwita z wnętrza poety:

O wiem, poznałem
Samotność moją
I twoje moce,
Czuję twój oddech
W południa ciepłe
I ciemne noce⁶⁴.

Trudno jest Jakubowi walczyć z Aniołem i nigdy nie zwyciężyć, ale czyni to za ludzkość całą: kapłan i poeta.

III

„że nie ziemia
Mnie wchłonie i nie
ziemia rodzi”⁶⁵

A jednak oczarowały tego mistyka gusła ziemskie i konkretne czarodziejstwa ciepłych południ jesiennych. Ileż tego dotykającego smutku tu znajdujemy. Kiedy tylko przestaje myśleć o Bogu, świat wydaje mu się ogromny i nad wszelki wyraz piękny. I to nie tylko dlatego, że pod stygnącą ręką przemienia mu się kolebka czarów życiowych w trumnę napelnioną wiórami; nie dlatego świat Lieberta jest taki piękny, iż wie on dobrze, że za chwilę trzeba go będzie pożegnać. Jest piękny naprawdę, w istocie swej, w swym beznadziejnym smutku i w swej dionizyjskiej radości.

„Wióry gorzkie, wióry Boże”⁶⁶, zasypujące życie, mieszają się z cenną wiedzą o człowieku, którego uczymy się wszyscy powoli; od tej nauki „raduje się serce i boli”⁶⁷, pomnaża ona nas samych i stawia przenikliwą w swym niepokoju zagadkę:

⁶² Mowa o wierszu J. Lieberta *Litania do Marii Panny*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 48–49.

⁶³ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Kuszenie*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 46.

⁶⁴ Tenże, *Próby*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 53.

⁶⁵ J. Liebert, *Druga ojczyzna*, [w:] tegoż, *Druga ojczyzna*, Warszawa 1925, s. 7. Cyt. w oryg.: „Że nie ziemia mnie wchłonie i nie ziemia rodzi.”

⁶⁶ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Gorzkie wióry*, [w:] tegoż, *Kołysanka jodłowa*, s. 21.

⁶⁷ Cyt. z wiersza J. Lieberta *** [Uczę się ciebie, człowieku], [w:] tegoż, *Kołysanka jodłowa*, s. 43.

Niby tak... (człek)⁶⁸... jest pewny,
Że ma tutaj skład drzewny
Lecz najtrudniej jest właśnie
Rzecz tę sobie wyjaśnić⁶⁹.

Najtrudniej jest poecie „rzecz tę” sobie i innym wyjaśnić, ale nie na wyjaśnieniu polega jego rola; powinien w nas poruszyć pewną strunę, która tylko dla niego jest dostępna, a która – jedna tylko – może współbrzmieć z akordem świata. Jak w *Zaratuście* Straussa⁷⁰ zakończenie w dwóch niezlewających się tonacjach dwóch nigdy niezgodzonych elementów pozostawia wrażenie wieczystego rozdźwięku świata, tak przeczytanie poezji Lieberta pozostawia w uchu brzmienie niezgodnych składników tego niespokojnego ducha. Obok wszystkiego, co jest analizą stosunku jednostki z Bogiem w najbardziej ortodoksyjnym znaczeniu – zjawiają się również pełnowartościowe utwory, stojące wybitnie pod znakiem panteistycznej pogańskości, wylewające się z piękna tego kryształowego świata źródeł i słów.

Pokrewieństwo z aniołem i jedność z wszechświatem – to są dwa jego uczucia, dwa „skrzydła niewidzialne”⁷¹. Być może w ruchu ich jest pewna niezgodność, w rytmie pewna rozbieżność: oba jednak „wynoszą niewidzialne”⁷² ducha poety „i przed Bogiem kładą”⁷³.

Nie mamy współczesnego poety, który by tak czysty chadzał przed Panem jak Liebert: czy poezja jest dla niego religią, czy religia poezją, zawsze jest on związany z jakimś wielkim działaniem metafizycznym, brmiącym radosną wiedzą wieczności. Bóg jego i aniołowie, olszyny jego i ptaki – to tylko klawisze na klawiaturze jego „guseł”, działań magicznych, nic niemających na celu, jeno zaświadczenie odwiecznej prawdy pozażyciowych wartości.

Wszystko, co pisał Liebert, było przygotowaniem się do śmierci, źle mówię – przygotowaniem do wieczności. Wyrwał on śmierci to, co jej wyrwać można, wszystko, czym ją można przewyciężyć.

Niewiele po nim pozostało; jakże pełne znaczenia jest dla nas to wszystko, co po nim pozostało. Każdy jego wiersz jest ogromną zdobyczą, trofeami są jego książki, zdobytymi na wielkim wrogu: nocy wiecznej. Są znakami największych zwycięstw, jakie może wziąć człowiek nad sobą, nad światem, nad śmiercią.

Nauczył nas bardzo wiele: dał świadectwo prawdzie niebywałą poetycką czystością. Modlitewna skuteczność jego guseł, metafizyczne działanie jego wiary jest dla nas rzeczą w a ż n ą. To wszystko.

⁶⁸ Słowo w nawiasie wprowadzone przez J. Iwaszkiewicza. Cyt. w oryg.: „Niby tak... tak... jest pewny”.

⁶⁹ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Moses Krumholz*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 67.

⁷⁰ Mowa o poemacie symfonicznym Richarda Straussa *Also sprach Zarathustra* (*Tako rzecze Zarathustra*, 1896) inspirowanym dziełem Fryderyka Nietzschego pod tym samym tytułem.

⁷¹ Cyt. z wiersza J. Lieberta *Skrzydło niewidzialne*, [w:] tegoż, *Gusła*, s. 24.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

Bibliografia

- Iwaszkiewicz A., *Dzienniki*, Warszawa 1993.
Iwaszkiewicz J., *Dzienniki*, t. 1, oprac. A. i R. Papiescy, Warszawa 2007.
Iwaszkiewicz J., *Dzienniki*, t. 2, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Warszawa 2010.
Iwaszkiewicz J., *Dzienniki*, t. 3, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Warszawa 2011.
Iwaszkiewicz J., „*Gusła*” Lieberta, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 24.
Iwaszkiewicz J., *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975.
Iwaszkiewicz J., *Listy Lieberta*, „Życie Warszawy” 1977, nr 48.
Iwaszkiewicz J., *O postawie duchowej Jerzego Lieberta*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 40.
Iwaszkiewicz J., *Zaklinanie cieni*, „Życie Warszawy” 1959, nr 262.
Iwaszkiewiczowie A. i J., *Listy 1927–1931*, oprac. M. Bojanowska, E. Cieślak, Warszawa 2012.
Liebert J., *Gusła*, Warszawa 1930.
Liebert J., *Druga ojczyzna*, Warszawa 1925.
Liebert J., *Kołysanka jodłowa*, Warszawa 1932.
Liebert J., *Pisma zebrane*, t. 2, oprac. S. Frankiewicz, Warszawa 1976.

Anioł pocieszenia o oczach szklistych jak czereśnie. Jerzy Liebert w świetle wspomnień i krytyki literackiej Jarosława Iwaszkiewicza

Streszczenie

Artykuł prezentuje sylwetkę twórczą Jerzego Lieberta widzianą oczami Jarosława Iwaszkiewicza. Do opracowania tematu wykorzystano wspomnienia, dzienniki oraz korespondencję Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów. Zamieszczono także dwa artykuły Jarosława Iwaszkiewicza z czasów dwudziestolecia międzywojennego.

W części pierwszej scharakteryzowano relację Jarosława Iwaszkiewicza z Jerzym Liebertem. Wskazano okoliczności poznania się tych pisarzy oraz przebieg ich znajomości, sygnalizując, że pamięć o Liebercie była pielęgnowana przez Iwaszkiewicza nawet po śmierci młodego poety.

Część druga zawiera edytorskie opracowanie dwóch artykułów Jarosława Iwaszkiewicza dotyczących życia i twórczości Jerzego Lieberta opublikowanych w „Wiadomościach Literackich” w 1931 r. Pierwszy z nich („*Gusła*” Lieberta) to recenzja tomu poetyckiego Jerzego Lieberta, drugi tekst (*O postawie duchowej Jerzego Lieberta*) ma charakter wspomnieniowy i podsumowuje dorobek poetycki pisarza.

Słowa kluczowe: Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Liebert, Anna Iwaszkiewicz, poezja, „Wiadomości Literackie”, *Gusła*, *Druga ojczyzna*, *Kołysanka jodłowa*, Skamander, recenzja, wiara, religia, przyjaźń, śmierć, dwudziestolecie międzywojenne, wspomnienia, krytyka literacka.

The Angel of Consolation, with His Eyes Glossy Like a Cherry in a Morning Dew. Jerzy Liebert in the Light of the Memories and Literature Criticism of Jarosław Iwaszkiewicz

Summary

The article presents the creative output of Jerzy Liebert seen through the Jarosław Iwaszkiewicz eyes. To develop the theme there were used some memories, diaries and correspondence of Anna and Jarosław Iwaszkiewicz. In addition this work contains two Iwaszkiewicz's articles from the interwar period.

In the first part Iwaszkiewicz characterized the relationship between him and Jerzy Liebert. There were also specified the circumstances how these two writers got to know each other and described the course of their relationship, indicating that the memory of Liebert was nurtured by Iwaszkiewicz, even after the death of the young poet.

The second part contains the editorial study of two Iwaszkiewicz's articles about the life and work of Jerzy Liebert published in the "Wiadomości Literackie" in 1931. The first one (*Liebert's "Witchcraft"*) is a critique of Jerzy Liebert's volume of poetry, the second text (*The spiritual attitude of Jerzy Liebert*) is a memoir and summarizes the writer's literary output.

Keywords: Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Liebert, Anna Iwaszkiewicz, poetry, "Literary News", *Witchcraft*, *Second homeland*, *Lullaby fir*, Scamander, critique, faith, religion, friendship, death, interwar period, memoirs, literary criticism.